Rok. VI Nr. 252. Sosnowiec, środa 16 września 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia zabezpieczone 50 proc. a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe PKO Warszawa 63.670.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-42, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO Warszawa 63.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Przygotowania do sesji sejmowej

Konferencje. — W pierwszych dniach października zbierze się sejm. — Rada ministrów.

WARSZAWA, 15.9 (wł.) W sejmie panuje jeszcze zupełny spokój. Stan przygotowań nie zapowiada szybkiego otwarcia sesji.

Jak słychać, prezydjum komisji konstytucyjnej po zebraniu materjałów w związku z ankietą w sprawie zmiany konstytucji, przygotowuje się do dalszych prac, by wystąpić z odpowiedniemi wnioskami na nadchodzącej sesji.

W bieżącym tygodniu odbyć się ma konferencja premjera z marszałkiem sejmu w celu

uzgodnienia prac sejmu.

Ogólnie uchodzi nadal za rzecz pewną w kołach politycznych, że zwołanie i otwarcie sesji budżetowej nastąpi

w pierwszych dniach października.

Ustalenie ścisłej daty nastąpić ma dopiero po konferencji prezydenta Rzeczypospolitej z premjerem. Prezydent bawi jeszcze w Spale, przyjeżdża jednak każdego tygodnia do Warszawy dla załatwienia ważnych spraw państwowych.

Wszystkie resorty ministerjalne w dalszym ciągu przygotowują się reg spraw

na bieżącą sesję.

Wiele z wniesionych przez rząd projektów ustawowych będzie też tematem obrad rady ministrów, zwołanej na dzień jutrzejszy. Rada ministrów zadecyduje też o kolejności wnoszenia projektów ustaw do sejmu.

Dziś w gmachu sejmu obradował klub

stronnictwa ludowego.

Po omówieniu spraw organizacyjnych dokonano wyborów nowych władz stronnictwa. Prezesem wybrany został poseł Michał Róg, a wiceprezesami posłowie Kiernik i Waleron.

Gandhi mówi...

WIELKA MOWA PRZYWÓDCY HINDUSÓW NA KONFERENCJI „OKRĄGŁEGO STOŁU".

LONDYN, 15. 9. Na dzisiejszem posiedzeniu „okrągłego stołu" dłuższe przemówienie wygłosił Ghandi, który zaznaczył, że między Indjami a Wielką Brytanją może być porozumienie, jednakże na platformie niezawisłości Indyj. Łączność Indyj z Wielką Brytanją może istnieć tylko wówczas, gdy będą mówić równi z równymi.

Jednocześnie Ghandi odczytał tekst uchwał kongresu indyjskiego, które uprawniają Ghandiego do wypowiedzenia się w sprawach Indyj na konferencji „okrągłego stołu".

Spudłowany plan Curtiusa.

PRÓBA ZATARCIA WRAŻENIA ATAKU PRZECIW FRANCJI.

PARYŻ, 15. 9. Mowa, wygłoszona wczoraj przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych na bankiecie prasy w Genewie, w której Curtius starał się zatrzeć fatalne wrażenie swojej sobotniej mowy na zgromadzeniu ligi nie osiągnęła zamierzonego celu.

Pokreślenie, że wszyscy idą za Brian dem do pokoju świata i stwierdzenie, że Niemcy mają silną wolę porozumienia z Francją i tą drogą będą szły, uważają w Paryżu za nieszczere, a co najwyżej za prywatny „bankietowy" pogląd Curtiusa.

„Petit Parisen" podkreśla, że w Genewie oddawna krążyły pogłoski, iż Curtius wyzyska bankiet prasowy, aby naprawić fatalne wrażenie jego sobotniej mowy.

Niestety, improwizacje Curtiusa nie mogą być stawane na równi z jego mową przygotowaną na piśmie i przejrzaną przez sekretarza stanu von Bülowa. Podczas, gdy mowa ta jest wyrazem zapatrywań rządu Rzeszy, to wczorajsze słowa niemieckiego ministra spraw zagranicznych są jego prywatnemi poglądami.

„Echo de Paris" oświadcza, że mętne zapowiednia dr. Curtiusa nie mogą zatrzeć wspomnienia jego poprzednich wynurzeń.

„Oeuvre" zaznacza, że ostatnie przemówienie dr. Curtiusa pozostaje w rażącej sprzeczności z jego mową sobotnią. Curtius, który w sobotę był agresywnym, okazał się wczoraj skłonny do pojednania.

30 PRZYWÓDCÓW ZAMACHU POD KLUCZEM.

WIEDEŃ, 15. 9. Aresztowania wśród członków Heimatschutzu trwają w dalszym ciągu. Dotychczas uwięziono 30 wybitnych przywódców tej organizacji.

Równocześnie zwolniono z posad wielu urzędników wmieszanych w jakikolwiek sposób w zamach Pfriemera.

Rewizja, przeprowadzona w zamku ks. Starhemberga i Eferding oraz w biurach związku Heimwehry w Wiedniu i w Gracu, dała obfity materjał, wykazujący, że przywódcy Heimwehry prowadzili z szeregiem osób korespondencję w sprawie zamachu.

POSZUKIWANIE LOTNIKÓW NIEMIECKICH.

NOWY JORK, 15. 9. Lotnicy niemieccy Johannsen i Rody, którzy w niedzielę wystartowali z Portugalji do Nowego Jorku, byli ostatni raz widziani w poniedziałek po południu.

Od tego czasu wszelki ślad po nich zaginął. Wszystkie lotniska na wschodniem wybrzeżu amerykańskiem są oświetlone reflektorami.

MIASTO ZNISZCZONE OGNIEM I WICHREM.

LONDYN, 15. 9. Stolicy brytyjskiego Hondurasu, Belize, które dopiero w ubiegłym tygodniu zostało spustoszona przez straszliwy orkan, grożą dwie nowe niebywałe klęski.

Na jednem z przedmieść, zwanem Mezopotamja, wybuchł wczoraj wielki pożar, który dotychczas nie został opanowany. Ogień zbliża się do wielkich magazynów alkoholu tak, iż zachodzi obawa groźnych wybuchów.

Pozatem stacja meteorologiczna w Tacoubaja donosi, że do stolicy Hondurasu brytyjskiego zbliża się nowy orkan, jeszcze silniejszy, aniżeli ten, który spustoszył miasto w czwartek. Orkan ten przeszedł już przez miasto Quintana. Mieszkańcy Belize z resztkami pozostałego mienia uciekają w panice w głąb kraju.

251.489 BEZROBOTNYCH

WARSZAWA, 15. 9. (wł.) Według danych z ostatniego tygodnia liczba bezrobotnych w całem państwie wynosi 251.489 osób.

ZAKOŃCZENIE ZATARGU.

WARSZAWA, 15. 9. Donoszą z Łodzi o zakończeniu zatargu w Szlerowskiej fabryce. Dyrekcja fabryki przyjęła z powrotem 800 zwolnionych robotników, ograniczając natomiast pracę do 3 dni w tygodniu.

POWODZENIE TARGÓW WSCHODNICH.

LWÓW, 15. 9. (wł.) Mimo ostrego kryzysu, lwowskie targi wschodnie cieszą się frekwencją.

Dokonywane są liczne i poważne tranzakcje, a cyfra zwiedzających w ub. niedziele przekroczyła 30 tysięcy osób, co skłoniła zarząd targów do przedłużenia terminu otwarcia do dnia 17 bm.

POGROM ŻYDÓW W BERLINIE.

Rewizje w lokalach hitlerowskich.

BERLIN, 15. 9. W związku z pogromem żydów w Berlinie w czasie święta Nowego Roku przeprowadziła policja berlińska, pod naciskiem protestów i oskarżeń o bezczynność, rewizje w lokalach narodowych socjalistów.

Celem rewizji było uzyskanie dowodów, czy program był zgóry przygotowany. Wyniki rewizji są trzymane w tajemnicy.

Polska dziewczyna porwana

przez niemieckich handlarzy żywym towarem.

„Dobra pani" obiecała Basi Makowiak posadę w Berlinie.

BERLIN, 15.9. W Berlinie aresztowano na ulicy

19-letnią polską wieśniaczkę, Barbarę Makowiak, która okazała się ofiarą handlarzy żywym towarem.

Historja jej jest przerażająca w swej prostocie i brutalności.

Basia Makowiakówna jest córką wieśniaka z poznańskiego.

Gdy ojciec jej ożenił się powtórnie z wdową, która miała 7ro dzieci, dla 17-letniej Barbary nie było już miejsca w domu.

Została więc narazie służącą, potem krawcową, ale gdy o pracę było coraz trudniej, wyjechała do Poznania do zamężnej siostry.

W Poznaniu jednak nie było łatwo o pracę. Dziewczyna marwiła się tem ogromnie.

Pewnego dnia

gdy siedziała w parku na ławce

zaznajomiła się z jakąś panią.

Dobra pani żałowała jej ogromnie i obiecała wystarać się o pracę. W kilka dni potem zakomunikowała jej, że zabierze ją do Berlina, jako słu.

— Ależ ja nie mam paszportu — zawołała dziewczyna.

— O to się nie troszcz. To moja rzecz.

W dwa dni potem Barbara Makowiakówna wsiadała ze swą opiekunką do pociągu, jadącego do granicy niemieckiej.

W Berlinie opickunka zamieszkała z Makowiakówną w jednym z hotelików w okolicy Aleksanderplatz.

Przez parę dni pani pokazywała jej miasto. Sprawiła jej kilka sukien, płaszcz.

Wreszcie pewnego wieczora zaprowadziła ją do jakiegoś lokalu.

Przy stolikach siedzieli sami mężczyźni

Wówczas dopiero Makowiakówna się spostrzegła. Zrozumiała, kim była „dobra pani i poco ją przywiozła.

Wybiegła z lokalu bez kapelusza i pędem puściła się przez ulice Berlina. Nie umiała ani słowa po niemiecku, nie znała nikogo w tem mieście.

Trzy dni błąkała się, upadając z głodu i osłabienia.

Aresztowana, została stawiona przed sąd, jako włóczęga. Przez tłumacza

opowiedziała wszystko.

Mówiła też, że jakimś cudem dostała się w ciągu tych strasznych dni do konsulatu polskiego, ale tu nie uwierzono jej słowom i narazie odesłano ją do przytułku „Fröbelheim". Stamtąd uciekła i wtedy ją aresztowano.

Policja niemiecka poszukuje tajemniczej „dobrej pani".

Kto wygrał na loterji?

Zł. 25.000 na n-ry: 194975 166492
Zł. 10.000 na n-ry: 132801 204345
Zł. 5.000 na nr: 206023.
Zł. 3.000 na n-ry: 80101 104436 106754 202320 15298 189223 201139.
Zł. 2.000 na n-ry: 1093 11951 19546 29228 47698 53697 86519 104844 111042 117889 145744 190546 190762 7002 51397 104635 147080 202176.
Zł. 1.000 na n-ry: 2298 15968 23643 53975 55766 66245 73118 74085 98592 127820 146560 147167 161019 184626 7106 9781 65941 108256 109520 141216 171386 193443 199304.
Zł. 500 na n-ry: 4538 4796 4876 8381 10348 11586 13641 15301 18943 26572 32557 34738 35902 38084 45098 46212 46930 51286 51957 59839 58650 66534 68747 70669 71870 72901 73839 74056 79594 80207 82569 86235 88972 99573 95985 99768 100400 100149 104103 117568 120123 120499 120564 123719 127055 128084 129900 131221 133267 132794 133770 136269 137362 140932 146842 149972 164027 163926 165060 159446 163926 168215 176013 178844 179689 182183 182772 183407 183214 186512 187335 189276 191082 192247 193242 195901 196490 199499 199792 202439 204452 204591 206666 209197 209357 209817 203812.

POSTRZELENIE OFICERA.

LIDA, 15. 9. (PAT). Dnia 12 września w godzinach przedpołudniowych został postrzelony kilku kulami przez nieznanych osobników na Roslakach, podporucznik 5 p. lotn. Kazimierz Kuźnicki. Przewieziono go w stanie ciękim do szpitala garnizonowego. Władze prowadzą śledztwo.

TRZY SIOSTRY ZNALAZŁY ŚMIERĆ W NURTACH RZEKI.

WILNO, 15. 9. W pobliżu wsi Rykowicze trzy siostry Wojciukówny, Marja, Zofja i Jadwiga przeprawiały się łodzią na drugą stronę rzeki Trościaufcy. Silny prąd uniósł łódź z biegiem rzeki i w pewnej chwili wywrócił.

Dziewczęta utonęły. Zwłok nie wyłowiono.

TRAGICZNA ŚMIERĆ TRZECH DZIENNIKARZY.

VERO BEACH (Florida), 15.9. Trzej dziennikarze, którzy wieźli fotografje z kataklizmu w Hondurasie, ponieśli śmierć w katastrofie, której uległ wiozący ich samolot.

B. HITLER PRZYWÓDCĄ SZAJKI BANDYCKIEJ W ŁÓDZKIEM.

ŁÓDŹ, 15.9. Policji łódzkiej udało się ująć szajkę bandycką, która od dłuższego czasu szantażowała właścicieli autobusów, kursujących na przestrzeni Sulejów—Piotrków, Końskie — Łódź i Radomsko—Łódź.

Banda ta, grożąc zamachami na autobusy, wymuszała od właścicieli haracz. Onegdaj wywiadowcy, którzy polowali na tę bandę, ujęli wszystkich jej członków w liczbie 5 w chwili, kiedy chcieli się zemścić na jednym z właścicieli za niezapłacenie okupu.

Na czele tej szajki stał niejaki Boruch Hitler.

SOWIETY PRZYGOTOWUJĄ GUMOWĄ OFENSYWĘ NA EUROPĘ!

MOSKWA, 15.9. Sowiecki trust wyrobów gumowych oraz kauczukowych zakończył wstępne przygotowania do wypuszczenia nowych wyrobów na rynek zachodniej Europy.

Wyroby te mają być sprzedawane w handlu detalicznym po dotychczasowych cenach hurtowych.

Ten dumping przygotowywany był oddawna przez trust wyrobów gumowych.

100 CHŁOPCÓW PORWALI BANDYCI CHIŃSCY.

LONDYN, 15. 9. Donoszą z Szanhaju, że bandyci dokonali śśmiałego napadu rabunkowego na miasto Suiningku w północnej części prowincji Kiangsi.

Po splądrowaniu większości sklepów bandyci wkroczyli do jednej ze szkół i uprowadzili 100 chłopców wraz z nauczycielami. Będą oni trzymani w górach jako zakładnicy, aż do chwili uzyskania wykupu.

W ODWET ZA ZBRODNIE GDANSKA

niechaj społeczeństwo przystąpi do bojkotu towarów gdańskich!

Niemal od pierwszej chwili powstania wolnego miasta, mającego nam służyć za port, stosunki między Polską a Gdańskiem nie ułożyły się tak, jak to sobie wyobrażali twórcy traktatu wersalskiego. Niemiecki żywioł nacjonalistyczny opanował wszelkie urzędy, a ścisły kontakt władz gdańskich z Berlinem stworzył na terenie wolnego miasta, zamiast niezależnych urzędów — ekspozytury, uzależnione i kierowane ręką z Berlina. To też wystąpienia przeciwpolskie na terenie Gdańska były i są na porządku dziennym.

Napady, masakry wycieczek polskich przez nacjonalistyczne organizacje niemieckie lub przez policję są zbyt głośne, by ktokolwiek z nas o nich nie wiedział.

Przez długie lata na drodze dyplomatycznej, rząd polski i generalny komisarjat Rzplitej w Gdańsku starali się przeciwdziałać tego rodzaju ekscesom. Nie na wiele się to jednak zdało. Dziś dopiero, po zdarciu maski z oblicza policyjnych władz Gdańskich, możemy sobie jasno uprzytomnić czy mogło być inaczej, skoro władze, które miały stać na straży bezpieczeństwa, same prowadziły zbrodniczą akcję nie tylko szpiegowską, lecz dopuszczały się zwykłych mordów i niezwykłych gwałtów na obywatelach polskich na rozkaz Berlina.

Zrozumiałą więc jest rzeczą, że w tych warunkach żadne interwencje dyplomatyczne nie mogły odnieść pożądanych rezultatów i czy obecnie, po ujawnieniu ohydnej działalności policji gdańskiej, stosunki te ulegną zmianie — należy w to bardzo wątpić.

Rozumiemy doskonale, że chcąc uciec się do ostateczności mamy na tyle siły, by gada gdańskiego zgnieść w ciągu kilku godzin, rząd nasz jednakże, stojąc w pierwszej linji wśród innych państw na straży obowiązujących traktatów, nie może uciec się do przemocy.

Głos tu jednak i to bardzo poważny ma społeczeństwo polskie. Musimy sobie powiedzieć: dość tego! Gdańsk żyje z Polski. Wszystkie wyroby gdańskie znajdują główny zbyt na terytorjum Rzplitej. Niechaj więc społeczeństwo polskie w odwet za wszystkie zbrodnie Gdańska pocznie bojkotować jego towary.

Kwitnące jeszcze przed 2—3 laty, znane Sopoty, położone na terytorjum Gdańska — odczuły już w b. r. bojkot ze strony polskiej. Niechaj obecnie bojkot ten dotknie bezpośrednio przemysł i handel gdański, a wówczas skutek będzie niewątpliwy.

TUZY LITERATURY KOMUNISTYCZNEJ.

WARSZAWA, 15. 9. Jak się dowiadujemy, sędzia śledczy Chmielarz, prowadzący śledztwo w sprawie „komitetu redakcyjnego" komunistycznej partji polskiej w dniu jutrzejszym przystąpi do badania aresztowanych: Hempla, Broniewskiego, Janusa, Nowogródzkiego, Lwa i Chwata.

Aresztowany poeta komunistyczny, Władysław Broniewski pochodzi ze znanej rodziny ziemiańskiej, i podobno jest właścicielem majątku ziemskiego.

Aleksander Chwat, pisujący pod pseudonimem Wat, jest rodzonym bratem słynnej artystyki dramatycznej, Seweryny Broniszówny.

Budżet domowy w okresie kryzysu.

Obcięte pensje urzędnicze i trudności zarobkowania odbijają się przedewszystkiem na budżcie domowym. Organizacje i pisma kobiece głowią się obecnie nad rozwikłaniem zagadnienia, które na pierwszy rzut oka wydaje się kwadraturą koła: — jak przykroić do dzisiejszych zarobków ramy skromnego domu normalnej rodziny?

Panika, w którą w pierwszej chwili wpadł świat pracowniczy, obecnie zaczyna się powoli uspokajać. Na szczęście nie można mówić o „przystosowaniu się" do kryzysu, byłoby to zjawiskiem ujemnem i oznaką depresji. Natomiast energja społeczna wzrasta w kierunku walki z kryzysem i możliwości najłatwiejszego jego przetrwania.

Od kobiet zależy pod tym względem bardzo wiele. Postawa ich psychicznie wpływa na całokształt życia, a umiejętna gospodarka może namacalnie zmniejszyć braki, wynikłe z obcięcia budżetu.

W pierwszym okresie „paniki" kryzysowej zaczęły panie domu zwalczać t. zw. „luksus". Ofiarą jego paść miały: książki, gazety, kino, owoce. A potem, gdy restrykcje te, oczywiście, nie wystarczały, cały szereg przymusowych „pogromczyń własnego budżetu", iść począł w kierunku obcięcia wszystkich potrzeb poza jedzeniem i mieszkaniem.

Opierając się jednak na doświadczeniu, przeprowadzonem przez kobiety krajów zachodnich, jak Francja i Niemcy, którym trudno odmówić większej od naszej praktyczności, a zarazem opierając się i na nowych doświadczeniach, robionych przez kobiety polki, — należy stwierdzić, że budżet w czasie kryzysu musi polegać na właściwem zmniejszeniu każdej pozycji, a możliwie na pozostawieniu wszystkich. Można do połowy, a nawet do czwartej części zmniejszyć nasze wydatki na przyjemności, ale nie należy ich skreślać całkowicie. Drugą drogą, która nadaje się do wprowadzenia oszczędności, jest sprawa umiejętnego prowadzenia kuchni. Ogromny urodzaj jarzyn sprzyja i okrojonym wydatkom i naszmu zdrowiu. Natomiast każdy dzień wymaga pod tym względem pracy i zupełnie ścisłego obliczania każdej gastronomicznej pozycji. Również powrót do potraw prostych, zdrowych smacznych, zastosowanie własnych pomysłów, własna pieczołowitość i prace gospodyni mogą oddać wielkie usługi.

Dalszą sprawą, która w obecnych czasach stała się koniecznością, jest umiejętne układanie budżetu na początku miesiąca, gdyż tylko wtedy możemy przebrnąć wlekący się miesiąc, gdy każdy niemal wydatek będzie wydatkiem przewidzianym.

Z tego względu powinniśmy żądać, aby np. szkoły przysyłały rodzicom na początku roku w przybliżeniu wszystkie wydatki, które ich czekają w ciągu półrocza. Ten sam przykład dałoby się zastosować i co do szeregu innych wydatków. Ciągłe niespodzianki, na które budżet domowy jest narażony, są często źródłem kłopotów. Jak widzimy, — wykonania zaś jego przedwszystkiem od — cierpliwości. Ta bowiem cnota jest podobno najstarszą cnotą niewieścią.

Dr. Anna Minkowska.

Czołgi bojowe.

Po raz pierwszy w użyciu 15 września 1916 roku.

Na długo przed wojną były już tanki w użyciu w Ameryce, skonstruował je Benjamin Holt w latach 1904 — 1905. One to właśnie, bez względu na obciążenie, poruszały się z łatwością na każdym terenie, pokonywując wszelkie przeszkody. Zimą, gdy miasta lub farmy odcięte były od świata, wielkiemi, nieprzebytemi zaspami śnieżnemi, traktory Holta, t. zw. Caterpillary (dosłownie „gąsienice") z łatwością przebijały się przez zwały.

W październiku 1914 r. oficer inżynieryjnych wojsk angielskich, E. D. Swinton, przedstawił plan, dotyczący budowy wozów bojowych, zdolnych do przebijania się przez zasieki z drutu kolczastego i okopy. Sprawa ta oparła się o najwyższe dowództwo, które z początku ustosunkowało się sceptycznie do tego projektu. Jednocześnie pułkownik (później generał) Switon przedstawił swój projekt naczelnemu dowództwu francuskiemu, które natychmiast zamawia tanki. Pod koniec sierpnia 1916 r. pierwsza partja tanków przybywa na front zachodni. Postanowiono użyć je, po raz pierwszy w celu posunięcia się naprzód na linji pomiędzy Sommą a Ancre.

Pierwszy atak tanków odbył się dn. 15 września 1916 r. Wyruszyło 49 tanków o świcie, wśród lekkiej mgły. Niemcy byli zaskoczeni. Pierwszy jednak atak nie był uwieńczony całkowitem powodzeniem. Tanki przebywały z łatwością okopy, zasieki druciane i wały, nie mogły się jednak poruszać na terenach zoranych przez wielkie pociski. Z liczby 49 tanków tylko 32 osiągnęły tego dnia linję frontu. Z tych 9 poprzedzało posuwającą się naprzód piechotę, 9 szło w rezerwie, 10 ugrzęzło w miękkiej ziemi.

Pierwszy chrzest bojowy tanków, aczkolwiek niezupełnie udany, przekonał sprzymierzeńców o roli, jaką mogły by odegrać w losach wojny. Powstają nowe typy tanków, które zdolne są już poruszać się na rozoranych polach bitewnych.

W bitwach 1917 r. tanki osiągają coraz większe powodzenie. Punktem zwrotnym była bitwa pod Cambrai (20 listopada). Ruszyło do ataku 378 tanków: Niemcy, przerażeni i zaskoczeni tą ilością opancerzonych wozów, poddają się masowo i cofają się w nieładzie.

Następuje ostatni rok wojny. Prócz anglików tanki budują francuzi i amerykanie. Żaden atak nie odbywa się bez współudziału tanków, które decydują tez raz o zwycięstwie aljantów.

M .D.

Szkoły dla pracowników społecznych w Polsce.

W r. 1933 upływa termin, do którego mogą pełnić swe funkcje niewykwalifikowani pracownicy społeczni. Przeprowodzona w r. 1925 ankieta na terenie 761 zakładów wykazała, iż z ogólnej liczby 2567 wychowawców (572 mężczyzn i 1995 kobiet) tylko 264 posiadało przygotowanie nauczycielskie, a 398 ukończone kursy wychowawczyń przedszkolnych, reszta zaś około 2000 wychowawców nie miała żadnego przygotowania pedagogicznego.

Wyniki tej ankiety oraz dalsza rozbudowa opieki społecznej w Polsce, spowodowały wydanie w r. 1927 odpowiedniej ustawy o kwalifikacjach kierowników zakładów opiekuńczych i w konsekwencji uruchomienie specjalnego szkolnictwa, nieznanego na ziemiach polskich przed wojną.

Szkołą tego typu, stojącą na poziomie akademickim, jest **studjum pracy społeczno-oświatowej na wolnej wszechnicy w Warszawie.** Studjum to rozpada się na szereg działów: nauczanie dorosłych i młodzieży pracującej, organizowanie życia społecznego w dziedzinie kultury i opieki, bibljotekarstwo i opieka nad nauczycielstwem, dziećmi i młodzieżą. Kurs trwa dwa lata, przyczem w drugim roku słuchacze odbywają praktykę w instytucjach społecznych. Drugą taką instytucją jest **dwuletni kurs katolickiej szkoły społecznej w Poznaniu,** który uwzględnia specjalnie zadania katolickiej akcji społecznej i charytatywnej, trzecią wreszcie są **kursy w Czarnym Borze** pod Wilnem.

Kursy te trwają trzy lata, wymagają ukończenia uprzednio 6-ciu klas szkoły średniej, a prowadzone są przez zgromadzenie sióstr urszulanek przy pomocy dojeżdżających z Wilna profesorów-specjalistów. Kursy mają dwa działy: gospodarstwa kobiecego i interanatologji. W trzecim roku wyjeżdżają słuchaczki na trzymiesięczny kurs do Warszawy.

Pozatem istnieje jeszcze szereg szkół niesamodzielnych, pokrewnych wymienionym uprzednio. Przy państwowem seminarjum dla ochroniarek w Warszawie istnieje roczny kurs pracy społecznej dla słuchaczek z ukończoną 6-tą klasą szkoły średniej, klinika zaś pedjatryczna uniwersytetu warszawskiego prowadzi roczny kurs pielęgniarek społecznych dla stacyj opieki nad matką i dziećmi, oraz żłobków. dla kandydatek z ukończoną 7-mą klasą szkoły średniej, uwzględniając szeroko zajęcia praktyczne w szpitalach dziecięcych i klinikach.

W Warszawie prowadzą siostry szarytki roczną szkołę wychowawczyń domowych (państwową) dla dziewcząt z ukończoną 7-letnią szkołą powszechną.

Ministerjum oświaty, zachęcone dobremi rezultatami, zamierza otworzyć podobny zakład w Wilnie (drogą przekształcenia tamtejszej szkoły krawieckiej), szkoła społeczno-gospodarcza w Łodzi również ma utworzyć nowy wydział „wychowawczyń domowych".

Całe to bogate, jak widzimy, szkolnictwo ma głównie na celu przygotowanie fachowego personelu dla pracy wśród młodzieży i dzieci. Dużo skromniej natomiast przedstawia się szkolnictwo, przygotowujące do pracy społecznej wśród dorosłych (oświata pozaszkolna, spożytkowanie wywczasów i t. d.)

Walka z bezrobociem w Zagłębiu.

Konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

Trzecia z kolei konferencja, w związku z walką z bezrobociem i pomocą bezrobotnym, odbyła się z przedstawicielami wszystkich na terenie Zagłębia związków zawodowych robotniczych, która jak dwie poprzednie, przyniosła pożądane rezultaty, świadczące o zrozumieniu doniosłości sprawy.

W konferencji wziął udział okręgowy inspektor pracy z Kielc **inż. Wyrzykowski**, inspektor pracy z Sosnowca **inż. Federowicz** i inspektor pracy z Dąbrowy **inż. Napiórkowski.**

Związki zawodowe reprezentował ipp.**poseł Konieczko i sekretarz Bogner (Z. Z. Z.), Bielnik i Angier (PPS CKW), Łyczko (praca polska) i Rzepa (N. P. R.).**

Prócz tego w konferencji wzięli udział delegaci robotników z wielu fabryk i kopalni z całego Zagłębia.

Kilkagodzinne obrady, podczas których zabierali głos wszyscy niemal obecni, do podjętej akcji walki z bezrobociem i pomocy bezrobotnym podczas nadchodzącej zimy ustosunkowano się przychylnie.

Przedstawiciele wszystkich związków wyrazili gotowość współpracy dla dobra sprawy, w której nie powinno być bez żadnych animozyj i nastawień politycznych.

Sprawa walki z bezrobociem stoi ponad tem wszystkiem; wszyscy wspólnemi siłami winni dążyć do jaknajlepszych w tym kierunku rezultatów.

Dziś inspektor pracy inż. Federowicz wyjeżdża do Olkusza, gdzie również przeprowadzone będą podobne konferencje z przedstawicielami przemysłowców i związków zawodowych.

W najbliższych dniach w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się jeszcze jedna konferencja z przedstawicielami przemysłu budowlanego.

Niezwykłe samobójstwo w Kielcach.

Wystrzałem z dubeltówki w usta — odebrał sobie życie

Onegdaj mieszkańcy Kielc, zaalarmowani zostali niezwykłem samobójstwem, popełnionem przez Jana Motykę, lat 41, urzędnika, zatrudnionego u rejenta Borkowskiego, zam. w Kielcach, przy ul. Focha nr. 21.

Rano około godz. 11.30 Motyka udał się do gabinetu swego szefa, rejenta Borkowskiego i usiadłszy sobie wygodnie w fotelu, włożył w usta lufę dubeltówki którą ukradkiem przyniósł z sobą do biura.

W pewnej chwili pociągnął za cyngiel padł strzał: nabój rozszarpał nieszczęśliwemu usta i tylną część głowy tak, że mózg obryzgał ściany i bliżej znajdujące się sprzęty.

Na odgłos strzału zbiegli się koledzy, zastali jednak już trupa.

Przybyły lekarz powiatowy, polecił przewieźć zwłoki do kostnicy szpitala św. Aleksandra.

Na biurku znaleziono kartkę, w której Motyka uskarża się na ciężkie czasy, pisząc, że robi miejsce kolegom.

Pozatem Motyka w pozostawionej kartce użala się, że lekceważony był w biurze.

Istotnej przyczyny samobójstwa nie zdołano dotychczas stwierdzić.

Motyka podobno ubolewał i nad tem, że niema zaco napić się kieliszka wódki, gdyż żona zabiera jego pensje wprost od rejenta. Na tem też tle zachodziły między małżonkami kłótnie i Motyka niejednokrotnie odgrażał się żonie, że jak nie da mu pieniędzy to się zastrzeli.

Worki z tytuniem pod trumną.

Skład przemytu w opuszczonym grobowcu.

Na cmentarzu ewangelickim w Częstochowie zebrał się tłum publiczności, która z zaciekawieniem śledziła przebieg poszukiwań, przedsięwziętych przez straż graniczną. Okazało się, że urzędnicy szukali wśród grobów ukrytego jakoby przez szmuglerów tytoniu. Trud ten został zakończony niespodziewanym wynikiem:

Na końcu cmentarza ewangelickiego znajduje się opuszczony od dość dawna grobowiec pewnego rosjanina, zamykany na żelazne, małe drzwiczki. Kiedy funkcjonarjusze zeszli do wnętrza grobowca, ujrzeli ułożone przed trumną olbrzymie worki, napełnione szmuglowanym tytoniem. Zaaresztowano dozorcę cmentarza, który, przyciśnięty do muru, przyznał się, iż należy do szajki przemytniczej. Na czele jej stoi niejaki Bolesław Fidor. Fidor uchodzi ogólnie za robotnika, jednak jest on znany władzom jako „rutynowany" przemytnik, niejednokrotnie już karany za szmugiel tytoniu z Niemiec.

Niebezpieczny ten opryszek dorobił się na niecnym procederze tak szybko, iż przed rokiem kupił sobie jeden dom, obecnie zaś niedawno nabył drugi w pobliżu cmentarza na Kulach, co mu znacznie ułatwiało kontakt z dozorcą cmentarza ewangelickiego, Markiem Kępą. Ukryty pod trumną tytoń waży przeszło 70 klg., wobec czego cło wynosiłoby około 20 tys. zł. Pięciokrotna kara zaś, nakładana w takich wypadkach wyniosłaby do skarbu państwa 100 tys. zł. Aresztowano kilku przemytników, schwytanych w melinie Fidora.



KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 16 Środa	Dziś: S. dz., Euzebji P. M. Jutro: Stygmy Św. Franciszka Wschód słońca: 5.10 Zachód słońca: 5.52

RADJO

WARSZAWA.

Środa, 16 września.

11.40. Przegląd pras. kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. harcerski. 16.00. Program dla dzieci 16.30. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Radjokronika. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Utwory Jana Straussa. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Muzyka lekka. W przerwie repert. Warszawskich Teatrów Miejsk. 21.30. Słuch. z Wilna. 22.00. Feljeton p. t. Bez matek. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor., sport. i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Arje operowe. 23.00. Muzyka tan. z płyt gramof.

WARSZAWA.

Czwartek, 17 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. O Instytucie gospodarstwa domowego. 15.45. Komunikat LOPP. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.35. Wiad. wojskowe dla wszystkich. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Wystawa sztychów w kamienicy Baryczków w Warszawie. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt ze Lwowa. 18.00. Koncert popołudn. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Kom. Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.50. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 19.55. Kom. Państw. Urz. W. F. i Państwowego Zw. Sport. 20.00. Pras. Dz. R. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Słowo wstępne do transm. z Genewy. 20.30. Opera „Fidelio". W przerwie dodatek do Pras. Dz. Radj. Repert. Warsz. Teatrów Miejsk. oraz kom. meteor., sport. II i polic. Po tr. program na dz. nast. 23.00. Muzyka tan. z dancingu Oaza.

KATOWICE.

Środa, 16 września.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Wśród książek. 15.45. Intermezzo muz. 16.00. Program dla dzieci z Warszawy i Wilna. 16.30. Intermezzo muz. 16.50. Radjokronika z Warsz. 17.10. Intermezzo muz. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Intermezzo muz. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Rozmaitości. 19.55. Tr. z Warsz. 21.30. Słuch. z Wilna. 22.00. Tr. z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz. i program na dz. nast. 22.30. Arje operowe z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Ogólna.

(o) **Zarządzenie w sprawie ustalenia maksymalnych taryf autobusowych.** Ministerjum robót publicznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, z poleceniem, aby władze przemysłowe pierwszej instancji przeprowadziły rewizje dotychczasowych taryf autobusowych na szczególnych istniejących linjach autobusowych, ponieważ taryfy te przedstawiają poważne różnice.

Przeprowadzenie rewizji taryf autobusowych ma na celu obniżenie taryf na tych linjach, na których są one bez uzasadnionych powodów wyższe, niż na innych linjach, znajdujących się w analogicznych warunkach — i doprowadzenie, oraz zachowanie tych taryf na poziomie, któryby uniemożliwiał wyzysk publiczności.

Przy określaniu stawek taryfowych, władze przemysłowe mają uwzględniać — w myśl teoretycznych obliczeń ministerjum — koszt autobusu, jego roczny i całkowity przebieg, czas użyteczności, stan dróg, koszty stałe i zmienne i t. d.

Z Kielc.

(k) **Nabożeństwo żałobne za ś. p. b. ministra oświaty Czerwińskiego.** W dn. 12 b. m. w kościele garnizonowym w Kielcach, odprawione zostało przez ks. płk. Cieślińskiego, nabożeństwo żałobne, za ś. p. ministra Czerwińskiego.

W nabożeństwie tem wzięły udział wszystkie hufce szkolne i uczniowie szkół średnich.

(k) **Likwidacyjne posiedzenie miejskiego komitetu pomocy dla powodzian.** Jutro w sali magistrau, o godz. 6 wieczorem, odbędzie się likwidacyjne posiedzenie miejskiego komitetu pomocy dla powodzian, na które zaprasza się wszystkich członków.

(k) **Cyrk Staniewskich w Kielcach.** W przejeździe do Warszawy przybywa jutro największy w Polsce cyrk Staniewskich. Po niebywałych sukcesach jakie cyrk ten osiągnął podczas ostatniego pobytu we Lwowie, Krakowie, Katowicach i Zagłębiu Dąbrowskiem, należy spodziewać się, że cyrk Staniewskich cieszyć się będzie pełnem i w zupełnośści zasłużonem powodzeniem.

(k) **Kradzież.** Waldman Rubin, zam. w Kielcach przy ulicy Staro-Warszawskiej nr. 95, zameldował w policji, że nieznany złodziej przez otwarty lufcik dostał się do jego pokoju i skradł kożuch krótki, wartości 120 zł.

Z Sosnowca.

(s) **Stowarzyszenie zwolenników gry szachowej Zagłębia Dąbrowskiego** urządza turniej klasyfikacyjny o wejście do klasy A i B na 18-tu szachownicach. Początek turnieju w sobotę dnia 19 bm. o godz. 18-ej w sali cukierni „Cristal" ul. Targowa nr. 18. Zwycięzcy otrzymają 3 nagrody honorowe. Prof. Zawadzki i A. Jasny udziału nie biorą.

Z Czeladzi.

(c) **Wnuczek okradł dziadka...** Wielkie zdziwienie ogarnęło Wincentego Rychłowskiego (Piaski, Kościuszki 10), gdy przyszedł do swego warsztatu stolarskiego i nie zastał tam narzędzi.

Okazało się, że kradzieży dopuścił się jego wnuczek — Tadeusz Orpisz wraz z Wł. Makowskim, kórzy sprzedali narzędzia za 74 zł.

(c) **Dziecko w polu.** Wczoraj powracający ze szkoły uczniowie spotkali na drodze, pomiędzy Siemianowicami a Czeladzią dwuletnie dziecko, pozostawione na łasce losu. Zziębnięte i napół przytomne przynieśli na posterunek policji na Saturnie, gdzie zaopiekowano się nim troskliwie.

Z Dąbrowy.

(d) **Z koła związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie.** W pierwszych dniach października odbędzie się w Dąbrowie walny zjazd podoficerów rezerwy z całego okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Dnia 17, tj. jutro w sali „Kuźnica" odbędzie się zebranie, na którem zostaną omówione sprawy organizacyjne zjazdu. Początek zebrania o godz. 7-ej wiecz.

Przy kole związku podoficerów rezerwy w Dąbrowie zostanie utworzona sekcja sceniczna. Zdolnych i pojętnych kolegów, szczególnie takich, którzy już grywali na scenie, zarząd oddziału związku prosi o zapisywanie się na członków sekcji. Zapisy przyjmuje sekretarjat codziennie wieczorem do dnia 20 b. m. wł. Próby pierwszej sztuki rozpoczną się zaraz po ukończeniu zapisów.

Sprawa przejęcia szpitala powiatowego przez magistrat będziński.

Magistrat będziński, zgodnie z opinją rady komisarycznej, zajęty jest obecnie uporządkowaniem materjału, w sprawie prezciwko b. zarządowi miasta, którego nieudolna gospodarka niemal nie doprowadziła do bankructwa miasta.

Ze względu na obfitość materjału, obejmującego wszystkie działy gospodarki miejskiej i inne pilne sprawy, sprawa przejęcia szpitala powiatowego w Będzinie czekać musi swojej kolejki.

Stacje śląskie posiadają maszyny do drukowania biletów.

W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o maszynach do drukowania biletów, otrzymujemy informacje, że podobne maszyny systemu „Regina" znajdują się już od szergu lat na stacjach Katowice (w ilości 4-ch sztuk) i Siemianowice Maszyny te wydają bilety wszelkiego rodzaju do stacyj położonych w okręgu tut. dyrekcji kolejowej.Obsługa maszynyn jest bardzo prosta i umożliwia kasjerowi wydawanie w ciągu 8 godzin pracy ponad 1200 biletów. Maszyny tego rodzaju wykluczają możliwość nadużyć ze strony kasjerów, ułatwiają pracę kasjerowi i organom kontrolnym, dając oszczędności w personelu. Również koszt biletu, drukowanego na takiej maszynie jest niższy od kosztów druków biletów kartonowych.

Powiesił się w obawie przed karą

Gospodarz Adam Szyszka w Przystajni, pow. częstochowskiego miał niespokojnego syna Stanisława, który nierzadko wywoływał burdy w domu i we wsi. W sobotę Stanisław posprzeczał się z ojcem, którego następnie pobił dotkliwie. Słabszy fizycznie ojciec, nie chcąc dłużej znosić znęcania się nad nim przez własnego syna, poszedł do posterunku policji, gdzie opowiedział o zajściu i prosił o ukaranie awanturniczego syna. Policja bezzwłocznie zajęła się tą sprawą. Stanisław w obawie przed karą, prawdopodobnie przypuszczając, że występek jego kwalifikuje się pod sąd doraźny, tak się tem przejął, że pobiegł do pobliskiego lasku w Michalinie i powiesił się na jednem z drzew.

Natychmiast pośpieszono na pomoc samobójcy, lecz ratunek okazał się daremnym, Stanisław Szyszka bowiem już nie żył.

Tajemnicza dama w pociągu

W jednym z pociągów, zdążających do Warszawy, w oddziale II kl. jechali agenci policyjni. W pewnym momencie wsiadł do tego samego przedziału elegancko ubrany pan,który rychło zasnął. Agenci wydalili się się na chwilę, celem wypalenia papierosów, a gdy weszli z powrotem, zauważyli, że w przedziale znajduje się jakaś dama, która gorliwie bada kieszenie śpiącego mężczyzny. Damę aresztowano, ale gdy śpiący pan przebudzony ruchem w wagonie, otworzył oczy, pierwszym jego odruchem było serdeczne przywitanie się z ową damą. Podróżny, jak się okazało, to były konsul sowiecki Antoni Buturlin, który przed 6 laty zerwał stosunki z Sowietami i wtedy GPU. wydało nań wyrok śmierci. Dama nie mogła przedstawić żadnych dokumentów, a i Buturlin nie chciał złożyć co do niej żadnych zeznań. Władze prowadzą śledztwo w tajemniczej sprawie.

Wybory króla cygańskiego w Czechosłowacji

Bazyli Kwiek ma tam wstęp wzbroniony

Przez Śląsk Cieszyński przejeżdżają całe karawany cyganów ze Słowaczyzny, udających się na wybory króla cygańskiego, które odbędą się w Czechach.

Cyganie czeskosłowaccy zmuszeni są wybrać sobie nowego władcę z tego względu, że władze czechosłowackie nie pozwalają na przyjazd do Czechosłowacji dotychczasowego ich króla Kwieka, przebywającego w Polsce.

(d) **Pierwsza lekcja śpiewu.** Dziś o godz. 8-ej wieczorem w lokalu klubu młodzieży im. marsz. J. Piłsudskiego odbędzie się pierwsza lekcja śpiewu chóralnego pod kier. p. Bałazego. Wszyscy członkowie i członkinie chóru proszeni są o przybycie na lekcje punktualnie. Osoby, które pragną należeć do chóru, a jeszcze się nie zapisały, mogą przybyć na dzisiejszą lekcję.

Z Myszkowa.

(m) **Z walnego zebrania związku podoficerów rez.** W niedzielę ubiegłą w sali urzędu gminnego w Myszkowie odbyło się walne zebranie związku podoficerów rezerwy Rz. Pol. pod przewodnictwem zastępcy prezesa p. R. Winiarskiego, na którem postanowiono zakupić 10 kompletów umundurowań dla członków. W związku ze złożeniem przez p. Bolesława Florczyka funkcji kasjera na jego miejsce powołano p. Euzebjusza Maślankiewicza.

Jednocześnie postanowiono wziąć udział w zjeździe okręgu w dniu 4 października w Dąbrowie Górniczej.

(m) **Delegacja z życzeniami.** W niedzielę ub. z okazji obchodu jubileuszu 25-lecia kapłaństwa przez J. E. ks. biskupa Teodora Kubinę stowarzyszenie młodzieży polskiej żeńskiej i męskiej w Myszkowie delegowało 90 osób z pocztem sztandarowym do Częstochowy celem złożenia życzeń Dostojnemu Jubilatowi.

(m) **Zawody w piłkę nożną.** W niedzielę 13 bm. na boisku sportowem towarzystwa akcyjnego „B-cia Bauerertz" odbyły się koleżeńskie zawody w piłkę nożną pomiędzy C. K. S. Brygada z Częstochowy, a T. S. Myszków I. Wynik na korzyść Brygady w stosunku 4 : 2.

Z Zawiercia.

(z) **Odprawa instruktorów P. C. K. III kategorji** odbędzie się w poniedziałek 21 b. m. w szkole nr. 2 (akcyjnej).

(z) **Z życia straży.** W sobotę 19 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu gminnym w Porębie odbędzie się odprawa oficerów straży ogniowych rejonu porębskiego.

Biuro st. instruktora straży okręgu zawierckiego zostało przeniesione do nowego gmachu sejmiku, górny parter, pokój nr. 8.

(z) **Tajemnicze samobójstwo nadleśniczego lasów państwowych.** Onegdaj o godznie 10 rano w parku nadleśnictwa lasów państwowych w Łysej Górze pod Siewierzem popełnił samobójstwo nadleśniczy tychże lasów Wacław Pakleza, strzelając sobie z rewolweru w usta. Śmierć nastąpiła natychmiast; przyczyny śmierci nie ustalono. Pakleza osierocił żonę i dwoje dzieci.

(z) **Śmiała kradzież.** Ostatnio dokonano śmiałej kradzieży w pociągu towarowym, z którego niewykryci dotychczas złodzieje po oderwaniu plomby i otwarciu drzwi wyrzucili 3 bele tkaniny, wartości kilku tysięcy złotych.

(z) **Repertuar kin:** Kino „Stella" „Trzej ojcowie chrzestni", sensacyjny dramat dźwiękowy.

Przedruk wzbroniony.

J. S. FLETCHER.

Człowiek o dwóch nazwiskach

POWIEŚĆ.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

9.

— Czy panu nigdy nie przyszło do głowy — zapytałem, że żona pańska dojdzie wkońcu do przekonania, że pan umarł i wyjdzie drugi raz zamąż?

— Muszę się przyznać, że nie — odparł. — Widocznie brak mi wyobraźni. Ale powinienem był o tem pomyśleć. Nie pomyślałem i teraz nie wiem, jak wybrnąć z tej sytuacji.

— Co pan zrobi? — Zapytałem.

— Nie wiem — odpowiedział otwarcie. Ale niema się co śpieszyć. Tylko my dwaj o tem wiemy. Niema obawy, żeby mnie kto poznał. Rozmawiałem dziś z kilku ludźmi, którzy mnie znali za czasów młodości i żaden mnie nie poznał. Dla wszelkiej pewności włożyłem niebieskie okulary.

Wstał i wyszedł pospacerować przed oberżą. Tego wieczora jużeśmy więcej o tej sprawie nie mówili, jak również następnego dnia z rana. Pojechaliśmy samochodem do jakichś ruin, odległych o dwadzieścia kilka mil i wrócili wieczorem. W oberży był wielki ruch z powodu jarmarku, o którym wspominał Musgrave. Wszystkie pokoje, z wyjątkiem naszej bawialni, zapchane były ludźmi, a na drodze przed frontem, stały szeregi wozów i koni. Po obiedzie Mazaroff wyraził życzenie, że chce być sam i poszedł na wrzosowiska. I już go nie zobaczyłem — żywego.

Kiedy mi zniknął z oczu, było może wpół do ósmej. Później sam wyszedłem i wędrowałem po ugor. do dziewiątej. Wybiła dziewiąta, Mazaroff nie wrócił. Jedenasta. Nie wrócił. Poszedłem do gospodarzy, którzy posilali się właśnie po bardzo pracowitym dniu, w towarzystwie Webstera, szofera Mazaroffa, i wyraziłem im swoją obawę.

Ale ani Musgrave, ani jego żona nie podzielili moich przypuszczeń. W ciągu czterdziestu ośmiu godzin naszego pobytu w gospodzie stwierdzili, że pan Mazaroff był bardzo przyjacielski i towarzyski i że lubił gawędzić z ludźmi. Orzekli, że musiał wstąpić do kogoś i zagadał się. Ale kiedy wybiła północ i jeszcze nie wrócił, Musgrave zaniepokoił się i zaczął się dziwić, jak można być takim nieopatrznym, żeby wychodzić pociemku na wędrówkę po nieznanej okolicy.

— Czy na wrzosowiskach są niebezpieczne miejsca? — zapytałem.

— To zależy — odparł gospodarz. — Są miejsca, gdzie można skręcić kark pociemku i są bagniska, gdzie można zapaść się z głową i nogami i w dzień. A cóż dopiero w nocy! Obcy ludzie nie powinni łazić nocą po wrzosowiskach.

O mało nie powiedziałem, że Mazaroff znał te wrzosowiska, ale powstrzymałem się i wyszedłem na dwór przed oberżę. Noc była ciemna i wszędzie panowała głęboka cisza. Na czarnem niebie świeciło zaledwie kilka gwiazd. Od strony traktu i wioski nie dochodziły żadne odgłosy.

Wróciłem do oberży z postanowieniem, że musimy coś zrobić. Gospodarz wydobył latarnie dla mnie, dla siebie i dla Webstera i wyruszyliśmy we trzech na poszukiwania. Gospodyni dostała instrukcje, aby oświetliła jasno frontowe okna gospody i w razie powrotu Mazaroffa dała nam umówiony sygnał. Rozeszliśmy się w różnych kierunkach, nadsłuchując uważnie, czy nas nie doleci wołanie o ratunek.

Szukaliśmy cierpliwie, bez rezultatu, do samego świtania, poczem powróciliśmy pod dach. Żaden z nas nie widział i nie słyszał nic podejrzanego. Wobec tego Musgrave i jego żona wysnuli nową teorję. Mianowicie, że Mazaroff zawędrował za dalko i wstąpił do jakiegoś domu, gdzie go zatrzymano na noc. Ale na śniadanie wróci. O, z pewnością!

Nie uwierzyłem tym zapewnieniom i posiliwszy się i napiwszy gorącej kawy, udałem się na dalsze poszukiwania. Webster uczynił to samo, ale on poszedł w inną stronę. Ja powędrowałem przed siebie na wschód. Słońce wynurzyło się właśnie z za horyzontu i wrzosowiska jaśniały w białej mgle. Obszedłem taliste wzniesienie terenu i znalazłem się twarz w twarz z dziewczyną, o której marzyłem od dwuch dni.

ROZDZIAŁ IV.
WOLNOMULARSTWO MŁODOSCI.

Siedziała na mchu, na skraju sadzawki, obrośniętej trzciną i moczyła nóżki w ciemnej wodzie. Pantofelki i pończochy leżały obok na wrzosie.

d. c. n.

Warjat na zaręczynach.

Makabryczny żart odpalonego konkurenta.

W domu zamożnego kupca warszawskiego p. Wacława B. odbywały się

zaręczyny jego córki

z młodym utalentowanym aplikantem adwokackim p. Zygmuntem P.

Mimo ciężkich czasów p. B., zwolennik tradycji, wyprawił uroczystość niezwykle hucznie z udziałem licznych zaproszonych gości.

O godzinie 9-ej wieczorem, kiedy zabawa doszła do kulminacyjnego punktu, do drzwi zapukał czarno ubrany pan z uroczystą choć smutną miną.

Służącego oświadczył krótko, że

„państwo czekają na niego"

i wszedł do jadalni.

Zdziwionym nieco wzrokiem powiódł po obecnych i suto zastawionym stole, ale zanim zdążył powiedzieć cośkolwiek, już pan domu, oczekując licznych jeszcze gości, uściskał go kordjalnie i posadził na wolnem miejscu.

Smutny pan jadł i pił, coraz bardziej zdziwiony, w końcu zaczął się rozglądać z najwyższym niesmakiem

Kiedy zabawa się przedłużała w nieskończoność, wstał od stołu, podszedł do narzeczonego i zagadnął szeptem:

— Panie szanowny

jakby się tu dostać do ciała?

—Do czego? Do czyjego ciała?

— Poprostu chciałem się zapytać gdzie leżą szanowne zwłoki? bo czas leci, a ja dziś jeszcze muszę wydać dyspozycję w sprawie trumny! — to mówiąc, wyjął z kieszeni ceratowy metr.

— Warjat! — pomyślał narzeczony. Przeprosił czarno ubranego pana na chwilę i podzielił się swojem spostrzeżeniem z teściem.

Po krótkiej naradzie postanowiono warjata nie drażnić i po cichu zawiadomić policję.

Łagodnie, w najwyszukańszych wyrazach, obiecując „pokazać trupa", zaprowadzono „warjata" do gabinetu i zamknięto drzwi na klucz.

„Szaleniec" po pół godzinie począł pukać delikatnie, a następnie

łomotać do drzwi.

Dopiero przybyły miejscowy dzielnicowy wyjaśnił wszystko i „warjata", którym okazał się wysłannik zakładu pogrzebowego, p. Erazm Mikulski, uwolnił.

Sprawa oparła się o sąd grodzki, przed którym w charakterze oskarżonego o brzydki kawał stanął były starający się o rękę córki państwa B. student filozofji p. Stefan J.

Wobec tego jednak, że personel zakładu pogrzebowego nie poznał w nim młodzieńca, zamawiającego trumnę, sprawę umorzono.

„Była już zimna..."

Straszliwe opowiadanie morderców w przedziale kolejowym

Pociąg idący do Berlina właśnie ruszył z pewnej niemieckiej stacji, gdy do przedziału wskoczyło dwu młodzieńców.

Byli jacyś dziwnie zmieszani, po targani, nieporządnie ubrani.

Jeden z nich miał rękę obwiązaną chustką.

Stanęli przy drzwiach przedziału, tyłem do pasażerów i zaczęli rozmawiać szeptem, ale tak, że słychać było każde słowo.

— Gdybyś odrazu dźgnął z większą siłą, stara zostałaby na miejscu... — powiedział ten z obwiązaną ręką.

— Myślałem, że uda się zabrać kasę bez mordowania...

— O, też zmartwienie! Cóż ona się obchodzi...

— Myślisz, że jeszcze żyje?

— Skądże! Była już zimna, kiedy rozkrwawiłem sobie rękę o jej broszkę.

— I za to tych nędznych parę groszy...

— Do Hamburga dojedziemy za te pieniądze...

Pociąg zatrzymał się gwałtownie w polu.

To jeden z pasażerów przedziału w porozumieniu z towarzyszami podróży, pociągnął za sygnał alarmowy.

Nie ulegało, przecież, wątpliwości, że póki czas, należy aresztować morderców.

Do przedziału wpadli konduktor i kierownik pociągu.

— Co się tu stało?

Pasażer, który pociągnął sygnał, wskazał na dwu młodzieńców:

— Ci ludzie zamordowali i okradli kobietę...

Wszyscy w zdenerwowaniu zerwali się z miejsc.

— Ach, więc, to już się wykryło! — spytali obojętnie młodzieńcy, siadając spokojnie na opustoszonych miejscach.

— Więc, panowie się przyznają? — spytał surowo kierownik pociągu.

Młodzieńcy milczeli.

Pasażerowie opowiedzieli dokładnie przebieg rozmowy, którą podsłuchali.

Młodzieńców pod surową strażą zamknięto w pustym przedziale, telegrafując jednocześnie do posterunku policji na dworcu w Berlinie.

I cóż się okazało?

Policja berlińska stwierdziła, że rzekomymi mordercami są dwaj studenci, którzy dla skrócenia sobie nudów podróży, zainscenizowali taki „kawał".

Studenci będą odpowiadali przed sądem.

Z Olkusza.

(ol) **Śmierć dziecka w kołysce.** W czasie usypiania jednomiesięcznego dziecka Piątków w Troksie, gm. Jangrot, przez 4-letnią ich córkę Feliksę, ta ostatnia ogarnięta snem położyła się na dziecku i zadusiła maleństwo.

(ol) **Echa pożaru w cementowni „Wiek" w Ogrodzieńcu.** W dniu 31 sierpnia br. pisaliśmy o groźnym pożarze w cementowni „Wiek", którego pastwą padł dach nad magazynem, t. zw. „ślimak" i uległa zniszczeniu większa ilość cementu. Prowizorycznie obliczone straty przedstawiały się dość poważnie. Obecnie po ścisłem obliczeniu przez zarząd fabryki, straty te wynoszą niecałe 395 tysięcy złotych. Zniszczony przez wodę cement (przy ratowaniu), przez ponowne zmielenie nabierze swej wartości.

(ol) **Nieudana wyprawa złodziei po pierzyny i poduszki.** Przedwczorajszej nocy dwuch nieujętych złodziei alarmowało dwie wsie kradzieżami, mianowicie: wieś Dłużec i Zabagnie, gminy Wolbrom. Gospodarzowi w Dłużen, Gorgonowi, udało im się skraść 4 poduszki, natomiast dalsze usiłowania kradzieży spaliły na panewce. Gdzie tylko dobierali się do wyjęcia okien, byli płoszeni i ścigani. W ten sposób zamierzali okraść Andrzeja Madeja, Sebastjana Gajewskiego i Antoniego Topolskiego. Przepędzeni wreszcie z Dłużca, udali się do Zabagnia, gdzie również dobierali się do mieszkań Franciszka Przyjemskiego i Franciszka Sewryna. Spłoszeni opuścili niegościnny teren, strzelając do goniących ich gospodarzy.

GIEŁDA.

Warszawa, 15. 9.

Warszawa dolar 8.91
Londyn 43.39 i pół
Paryż 35.01
Wiedeń 125.52
Praga 26.44 i pół
Belgja 124.19
Szwajcarja 174.19
Holandja 360.30
Dolar War. pryw. obr. 8.91¾—8.91 i pół

Tendencja dla walut niejednolita.

AKCJE i POŻYCZKI.

Warszawa, 15. 9.

Bank Polski 116.50
5 proc. Poż. Konwers. 44.50 — 44.60
5 proc. Poż. Inwest. 85.50
6 proc. Poż. Dolarowa 66.50 — 67.00

Tendencja dla akcyj utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica 20.75 — 21.75
Owies 18.50 — 19.50
Otręby żytnie 12.50 — 13.25

Reszta notowań bez zmian.

OD 40 LAT WOLNO KOBIETOM PALIĆ PAPIEROSY PUBLICZNIE.

10 września obchodzono w Londynie niezwykły jubileusz.

Było to

czterdziestolecie usankcjonowania faktu, że kobiety palą papierosy.

Czterdzieści lat temu, 10 września 1891 r. w jednym z wykwintnych lokali londyńskiego Piccadilly pewna dama, znajdująca się przy stoliku w towarzystwie męża, wyjęła papierosa i zapaliła.

W owym czasie było to

wyzwanie, rzucone opinji publicznej.

Maitre d'hotel podszedł dyskretnie do owej damy i poprosił ją, by przestała.

Za damą ujął się jej mąż. Od słowa do słowa, doszło do awantury.

Maitre d'hotel boksował się z mężem palącej damy, obecni podzielili się na dwie partje,

obrusy fruwały, naczynia się tłukły.

Awantura zakończyła się w sądzie.

I tutaj sędzia wydał znamienny wyrok, który otworzył nową erę w życiu pań.

Odrzekł on mianowicie, że żadne prawo nie zabrania kobietom palić w miejscach publicznych.

DZIEWIĘTNAŚCIE LAT SAMOTNOŚCI.

Angielski lotnik Edward Normann, pełniący służbę pocztową między portem Singapore a portami Australji, złożył rządowi australijskiemu raport o spotkaniu na bezludnej wyspie Oceanu południowego, żyjącego tam samotnie niemca, nazwiskiem Wilhelm Rosenow.

Nieznajomy, który nazywał się Wilhelm hrabia Rosenow, służył przed wojną

w marynarce niemieckiej

i miał za żonę swoją własną kuzynkę, którą bardzo kochał. W roku 1909 jednak żona opuściła go z jego najlepszym przyjacielem, co go tak zraziło do świata, że rzucił służbę w marynarce i udał się do Australji, gdzie przyjął posadę na małym kutrze żaglowym, objeżdżającym różne wyspy pobliskie.

Pewnego razu natrafił przypadkiem na wyspę Anao, położoną w odległości 600 km. od zachodniego wybrzeża Australji.

Była ona zupełnie bezludna i tak mu się podobała, że postanowił

spędzić na niej resztę życia.

Powróciwszy więc na ląd australijski zakupił za całą posiadaną gotówkę różnych przyborów oraz broń, wędki, sieci i nie mówiąc nikomu o swym zamiarze, wyruszył małą łodzią żaglową na upatrzoną wyspę.

Mieszka na niej już od stycznia 1912 r., żywiąc się rybami, małżami i żółwiami i czuje się przytem dość dobrze. W ciągu całych tych 19 lat nigdy

żaden człowiek nie zjawił się na jego wyspie,

a okręty przepływały tylko zdaleka. Rosenow nie nie wiedział o wojnie i stracił rachubę czasu.

Do ludzi nie odczuwa żadnej tęsknoty i bronił się swej wyspy od osiedlenia się na niej jakichkolwiek przybyszów.

U cadyka w Górze Kalwarji

UROCZYSTOŚCI NOWOROCZNE ZAMĄCIŁO DWU KOMBINATORÓW.

Zakończyły się w dniu wczorajszym „Rosz Haszana" uroczyste święta żydowskiego nowego roku.

Szczególnie uroczyście święcone były „Rosz Haszana" w Górze Kalwarji, siedzibie

słynnego cadyka cudotwórcy reb Altera.

Do Góry Kalwarji zjechały tysiące pobożnych pielgrzymów z bliższych i dalszych stron Polski. Nie brakło również gości z zagranicy, **a nawet ze Stanów Zjednoczonych** przybyła delegacja pobożnych żydów, by złożyć życzenia noworoczne rabinowi cudotwórcy.

Wszyscy przyjeżdżający do Góry Kalwarji marzyli o tem, **aby dostąpić trzech wielkich łask,** które zapewniało szczęście i powodzenie.

Pierwsza z tych łask polega poprostu

na ujrzeniu rabina.

Drugiej z nich dostępuje się przez t. zw. „siulim", to znaczy przez dostąpienie zaszczytu dotknięcia ręki uczonego w piśmie cadyka.

Trzecia wreszcie łaska i to największa, spływa na każdego, kto dostąpi tak zwanego „szeraim" czyli szczęścia **zjedzenia resztek wieczerzy rebego.**

Ów świętobliwy zapał pobożnych pielgrzymów postanowiło wykorzystać dwu kombinatorów warszawskich.

Panowie Jojne Zylbersztejn i Josek Rojchman już na kilka tygodni przed „Rosz Haszana" rozpoczęli z powodzeniem

zapuszczanie bród i pejsów.

W przeddzień nowego roku kombinatorzy wydostali — niewiadomo skąd —

chałaty, cycele i mycki,

ubrali się w ów strój religijny, zaopatrzyli w większą ilość różnobarwnych bloczków i pojechali do Góry Kalwarji.

Tam, pobożnym pielgrzymom poczęli sprzedawać bilety na dostąpienie owych trzech łask, z tem, że za ujrzenie cadyka pobierali 5 złotych,

za „siulim" 10 złotych, za „szeraim" zaś 15 złotych.

Tym, którzy dziwili się pobieraniu opłat, kombinatorzy wyjaśniali, że pójdą one **na odnowienie domu Reb Altera.**

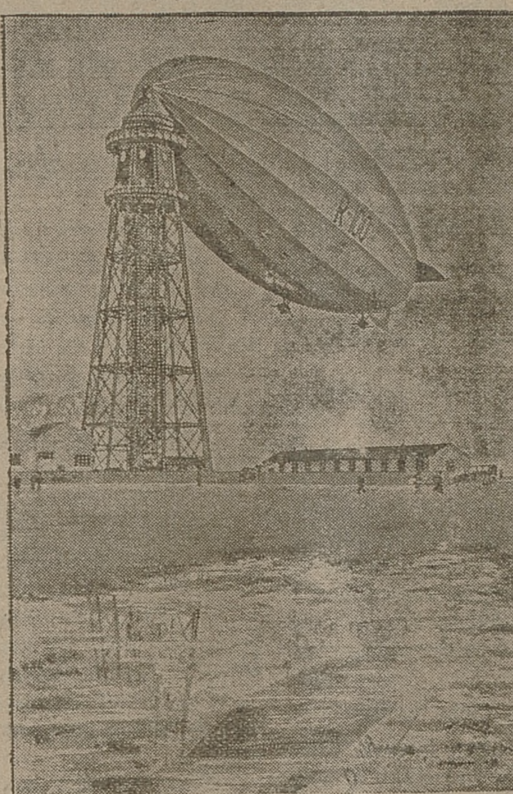
Interes szedł znakomicie... Niestety jednak „kant" wydał się zbyt wcześnie.

Zbitych i poturbowanych oburzony tłum powlókł przed szamesa, wytaczając przed nim swe żale.

Szames, w zastępstwie Reb Altera, wysłuchał skarg i polecił obu oszustom **by stawili się przed sąd rabinacki.**

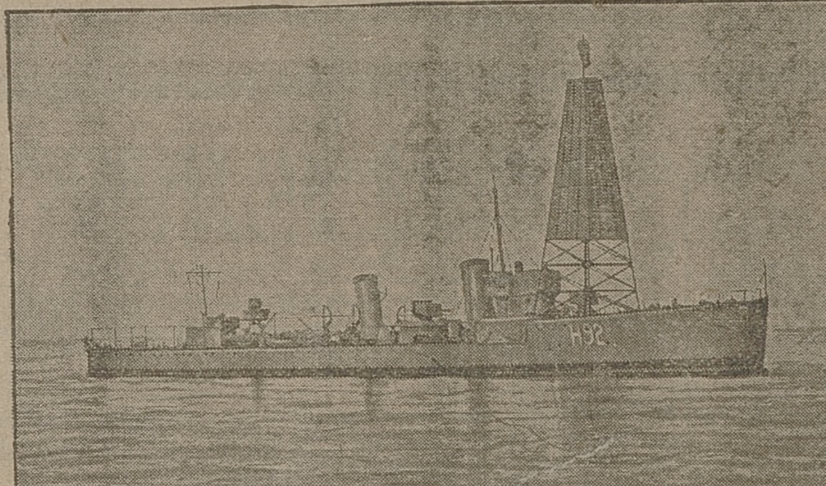
Reb Alter nie chcąc, by pobożni pielgrzymi byli stratni, polecił wynieść tłumom resztki swej kolacji.

„R 100" BĘDZIE SPRZEDANY.



W angielskich kołach rządowych żywo komentowane jest niespodziewane oświadczenie Macdonalda, iż przy wprowadzeniu oszczędności w angielskiem lotnictwie wystawiony będzie na sprzedaż olbrzym powietrzny „R 100", bratni statek olbrzyma „R 101", który pod Beauvais uległ pamiętnej, strasznej katastrofie. Również unieruchomione ma być słynne lotnisko w Cardington, co łącznie dać ma 110.000 funtów oszczędności.

Z REKORDOWEGO LOTU O NAGRODĘ SZNAJDERA.



W gigantycznym locie, obejmującym trasę 350 km., którą przebyć miano w czasie pół godziny (!), drogę — jak to widzimy na obrazku — wskazywały umieszczone na angielskich statkach wieże.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 22 września 1931 r. o godz. 10 w Niemcach na cegielni T-wa Warszawskiego odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z cegły maszynowej stosiedemdziesiąt sześć (176) tysięcy, oszacowanych na Zł. 8.800 należących do Jędrzejewskiego Franciszka na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 — 10, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 12 września 1931 r.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
okręgu Dąbrowskiego
A. WRÓBEL.

POSZUKUJE się inteligentnych panów do sprzedaży nowości szkolnej. Zarobek zapewniony. Zgłoszenia Dąbrowa Górnicza, Okrzei 16 m. 18.

PANNA, młoda, inteligentna o miłej powierzchowności, obznajmiona z kuchnią i domowem gospodarstwem przyjmie posadę gospodyni u samotnej osoby. Oferty do „Expresu" pod J. Z.

W Zagłębiu lub na Górnym Śląsku szukam pracy na wrzesień i październik. Znam buchalterję, piszę biegle na maszynie. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia" w Dąbrowie Górniczej pod „Praca".

Kupno i sprzedaż.

KUPIĘ dom lub oficynę może być z ogródkiem tylko na dogodnych warunkach lub przyjmę dług. Oferty do „Expresu" Sosnowiec pod „Kupno".

OKAZYJNIE do sprzedania nowy dom na dogodnych warunkach. Do przejęcia hipoteka 35.000 zł. 7 proc. pożyczki B. G. K. Równocześnie wolne mieszkanie i ogród (plac budowlany). Dom samodzielny, dobry także na otwarcie sklepu kolonjalnego, blisko tramwaju, dzielnica z dobrą klijentelą. Wiadomość „Expres Zagłębia".

SPRZEDAM kozetki po 35 zł. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

TRZY lampy elektryczne sprzedam tanio. Pogoń, Bema 3 parter od 2 — 5.

PLACE do sprzedania. Informacji udziela od 11 — 13 codziennie Biuro mierniczego przysięgłego Br. Snarskiego, Kielce, ul. Śniadeckich 6 m. 2.

KUPIĘ furę drzewa opałowego, albo większą ilość. Sosnowiec, Żórawia. Wojtkowiak.

Ż powodu wyjazdu sprzedam dom jednomieszkaniowy, szopę, chlew, 25 prętów placu za 5.500 złotych. Wiadomość Dąbrowa, Kopernika 16-b, Tatarczuch, od godz. 16 — 20.

KSIĄŻKI szkolne używane nabywa od rodziców lub starszych i sprzedaje Księgarnia „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

SKRZYPCE, mandoliny, gitary, futerały i przybory najtaniej sprzedaje Księgarnia „Polonja" Sosnowiec Hale „Rozwoju".

Drut kolczasty
Szyny budowlane
wąskotorowe, oraz różne żelastwo do użytku poleca H. Pfeffer, Będzin, Małachowskiego 33.

Zgubione dokumenty.

WILK Apolonja zgubiła legitymację zasiłkową wydaną przez Pośrednictwo Pracy Sosnowiec.

PAŃCZYSZYN Władysław zgubił kontramarkę z kop. „Hr. Renard".

MALARA Jan zgubił książeczkę P. K. Ch. wydaną w Sosnowcu.

Matrymonjalne.

KAWALER lat 27 rodem z Polski wyznania rzymsko - katolickiego, wzrostu średniego, jasno blondyn, miłego i dobrego charakteru, z zawodu stolarz, posiada niewielki spadek w Polsce. Znajdując się od dłuższego czasu zagranicą, znudzony samotnością, pragnie tą drogą poznać pannę lub wdówkę lat średnich w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia z fotografjami uprasza się kierować pod następujący adres: Sobieraj Jan M. 3243 1 er Regiment Etranger de Cavalerie E. H. R. Sousse, Tunisie. Afryka Północna.

RÓŻNE.

POSADY dla służby domowej stręczy Kierań Petronela, Będzin, Góra Zamkowa 3 m. 7.

PRZYBŁĄKAŁ się baran, którego można odebrać u Władysława Rodka na Babce. Klimontowska 24, za zwrotem kosztów, do 1 października.

ZA żyro weksli nie odpowiadam. Wystawca Stefan Mrokowski, żyro Antonowicz Aleksander.

DR. Jankowski Stanisław unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany w dn. 27.7. 1924 r. przez Starostwo Będzin.

PRACOWNIA kapeluszy Sztern w Strzemieszycach, Kościelna 218, przyjmuje kapelusze męskie, filcowe, pluszowe, włochate, do czyszczenia, przefasonowania na najnowsze fasony, robi się równocześnie fotografje na poczekaniu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

PRZYJMUJE uczenice do nauki kroju i szycia. Pracownia okryć damskich Walcownia Hrabia Renard Nr. 6 m. 3.

ZATWIERDZONE przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.
KURSY HANDLOWE dr. STATTLERA
w Będzinie, Modrzejowska 44, tel. 6-82, przyjmuje
ZAPISY
codziennie od 11 — 13 i od 16 — 19. Osobny kurs języka
NIEMIECKIEGO FRANCUSKIEGO ANGIELSKIEGO
Pod kierownictwem
pierwszorzędnych lingwistów

WYKŁADY na wszystkich Wydziałach
KURSÓW HANDLOWYCH M. KOŁACZKOWSKIEGO
w Będzinie, Sączewska 25, rozpoczynają się 17 września, na Kursach zaś
JĘZYKOWYCH -
1 października r. b. Zniżki tramwajowe. Zapisy codziennie.

POSADY I PRACE.

POTRZEBNA starsza panienka znająca się na gospodarstwie domowem. Wiadomość „Expres Zagłębia" Będzin.

POTRZEBNA panienka do kawiarni. Sosnowiec, ul. 1-go Maja 14.

OBSŁUGACZKA potrzebna od zaraz. Sosnowiec, Marjacka 2 m. 4.

POTRZEBNA kucharka restauracyjna Piłsudskiego 38, Restauracja Cuglewskiego.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94.